

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

25 PAŹDZIERNIKA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Parafianie spłacą dług „po kołędzie”



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PROBLEM Nowy proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach podczas niedzielnej mszy poinformował o wysokim zadłużeniu, jakie pozostawił po sobie jego poprzednik, ks. Henryk Olech. Dług parafii wynosi obecnie ok. 1,5 miliona złotych. Czas na spłatę mija 2 grudnia

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy parafię Świętej Rodziny zarządzał ks. Henryk Olech, wierni często słyszeli o kolejnych potrzebach dotyczących budowy nowego kościoła i związanych z tym zbiorcach. Przez ostatnie 17 lat wielokrotnie wspierali dzieło swoimi datkami. A trzeba przyznać, że na projekcie, czy materiałach budowlanych, przy ul. Saperów Kaniowskich nie oszczędzano.

Sama granitowa posadzka kosztowała 500 tys. zł, tabernakulum miało kosztować ok. 100 tys. zł, a ołtarz adoracji – 350 tys. zł. To oczywiście nie wszystko. Ogromne środki pochłonęło trwające kilkanaście lat wznoszenie, a następnie zadaszenie budynku. Kościół zwieńczono „złotą” kopułą i ozdobnymi filarami w kolorze miedziozłotym. Wierni sfinansowali również budowę plebanii,

montaż ławek, nagłośnienia itp.

Biorąc pod uwagę skalę całej inwestycji, mogłoby się wydawać, że pod względem finansowym parafia ma się dobrze. To jednak, jak się okazało, nie do końca prawda. Aktualny stan zobowiązań parafii ujawniono po tym, jak ks. proboszcz Henryk Olech, twórca nowego kościoła, odszedł na emeryturę. Jego następca, ks. Ryszard Winiarski, swoją misję rozpoczął w październiku. Gdy przyjrzał się ilości niezapłaconych faktur z szybko zbliżającymi się terminami płatności, postanowił poinformować o tym wiernych.

– O wszystkim powiedziałem podczas mszy. Nasze zadłużenie wynosi milion złotych. Żeby je spłacić, zaciągniemy kredyt w banku – przyznał krótko w rozmowie z nami nowy proboszcz.

Decyzję o zaciągnięciu kredytu na pokrycie długu nowy proboszcz podjął po konsultacji z radą parafialną. Czas nagli, bo termin na spłatę długów mija 2 grudnia. Kredytowanie zadłużenia nie oznacza jednak końca problemów, bo parafia będzie musiała latami spłacać kolejne raty powiększone o ustalone z bankiem oprocentowanie.

Co na to byli proboszcz? – Procesy inwestycyjne cha-

Na budowie kościoła na Niwie nie oszczędzano

rakteryzują się tym, że czasami pojawia się zadłużenie. Nasza parafia korzystała już z kredytów, więc obecnie nie dzieje się nic nadzwyczajnego. W lecie i jesienią tych pieniędzy jest mało lub nie ma ich wcale, ale „po kołędzie” tych środków przybywa. Jestem przekonany, że i tym razem parafia uda się te zobowiązania spłacić – mówi ks. Henryk Olech.

Jak przyznaje, dług prawdopodobnie nie byłoby dzisiaj, gdyby kościół budowano z niższą ambicją wykończenia. – To jest tak, jakby porównać małego fiata do mercedesa. Podczas budowy świątyni stawialiśmy na jakość i trwałość. Na materiały, które przetrwają lata. Drugiego takiego ołtarza, jaki jest w naszym kościele, nie ma po tej stronie Wisły, prawdziwe dzieło sztuki – tłumaczy emerytowany proboszcz.

Nowy kościół na puławskim osiedlu Niwa został już wprowadzić konsekrowany, ale końca składek na wyposażenie nie widać. Zdaniem księdza Henryka będzie to wymagało jeszcze przynajmniej kilku lat. Nie licząc spłaty kredytu, parafianie czeka jeszcze m.in. zakup stacji Drogi Krzyżowej.



Strażacy pilnujący bezpieczeństwa ZA „Puławy” wzięli udział w internetowym wyzwaniu „Tetris Challenge”. Zabawa polega na wykonaniu zdjęcia z góry, które prezentuje zgromadzone na małej przestrzeni wyposażenie danej jednostki. Cały sprzęt ustawiono blisko siebie, a pomiędzy nimi położyli się strażacy. Na fotografii widać również samochody ratownictwa chemicznego i wodno-pianowego oraz medyczny ambulans

REKLAMA

Starosta Puławski zaprasza na

19. POWIATOWY DZIEŃ KULTURY

puławy.powiat.pl

25 października 2019 r.
(piątek) godz. 16.00

Sala Pompejańska Starostwa Powiatowego w Puławach
al. Królewska 19

WSTĘP WOLNY

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Aneta Todorczuk
PROJEKT KOFFTA



Nowe boiska i parkingi w „szóstce”

PULAWY Otoczenie Szkoły Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników w ciągu dwóch ostatnich miesięcy przeszło znaczącą metamorfozę. Na miejscu powstał nowy kompleks sportowy za prawie 3,5 mln zł. Trwają ostatnie prace brukarskie i ogrodnicze.

Prace przy budowie nowego otoczenia puławskiej „szóstki” dobiegają końca. Obiekt przy ul. Niemcewicza zyskał m.in. nowe, utwardzone miejsca parkingowe,

chodniki i nasadzenia. Najważniejszą zmianą są jednak nowe boiska sportowe, które z pewnością ucieszą zarówno uczniów, jak i nauczycieli z SP nr 6.

Przy szkole zbudowano: boisko wielofunkcyjne (piłka ręczna, koszykówka), boisko do siatkówki, trzytorową bieżnię z 60-metrową prostą, skocznię do skoków w dal, rzutnię do pchnięcia kulą, a także niepełnowymiarowe boisko do piłki nożnej o sztucznej na-

wierzchni. Całość uzupełniają piłkochwyty, ogrodzenia i maszty oświetleniowe.

Za budowę boisk oraz nowego zagospodarowania terenu przy szkole odpowiada firma Tamex, która na swoim koncie ma podobne inwestycje przy SP nr 11 oraz SP nr 1 w Puławach. Wartość nowego kompleksu przy SP nr 6 to prawie 3,5 mln zł. Prace powinny być zakończone w ciągu najbliższych tygodni. **RS**

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Zawieruszyli ofertę, przetarg do powtórki

KOŃSKOWOLA Pracownicy urzędu gminy zawieruszyli jedną z ofert, przez co musieli unieważnić, a następnie ponownie rozisać jeden z najważniejszych przetargów w tym roku: na budowę ul. Puławskiej, czyli drogi łączącej Skowieszyn z miastem. To inwestycja warta ponad 3,5 mln zł

RADOSŁAW SZCZĘCH

Urzednicy z Końskowoli przeoczyli jedną z ofert nadesłanych pocztą do prze-

targu na budowę ul. Puławskiej. W związku z tym, przetarg, mimo atrakcyjnych cen zaproponowanych przez pozostałe firmy, został unieważniony.

Wójt Stanisław Gołębiowski, który od kilku tygodni przebywa zwolnieniu lekarskim przyznaje, że nie krył zdenerwowania, gdy dowiedział się, co się stało. – Chodzi o czas. Bardzo zależało mi na tym, żeby jeszcze przed zimą przykryć tłuczeń na tej drodze warstwą asfaltowej podbudowy. Zwłoka mogłaby nas sporo kosztować, bo wiosną musielibyśmy zainwestować w poprawki – tłumaczy.

Na szczęście błąd pracownika UG nie doprowadził do poważnych konsekwencji. Szybko rozpisano kolejny przetarg, do którego przystąpiły te same przedsiębiorstwa. Tym razem żadna z ofert nie została zawieszona. Mało tego. Okazało się, że najkorzystniejsza z propozycji przez te ostatnie tygodnie potaniała o 25 tys. zł. – Dlatego nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – przyznaje wójt.

Najbliżej podpisania umowy jest konsorcjum firm PBI Infrastruktura z PBI WMB, które zaproponowały dokończenie ul. Puławskiej za 3,519 mln zł. Do końca roku przykryty warstwą asfaltowej podbudowy ma zostać wysypany na ok. połowie odcinka, tłuczeń. W nowym roku natomiast wykonawca zajmie się pozostałą częścią ulicy, a także chodnikami, krawężnikami, oświetleniem, oznakowaniem itp. Całość ma być gotowa do końca listopada 2020 r.

Puławski „Bristol” zmienia właściciela

BIZNES Trwa połączenie Banku Spółdzielczego w Końskowoli i Nadwiślańskiego Banku Spółdzielczego w Puławach. Remont zaplanowano m.in. we wnętrzu historycznego puławskiego „Bristolu”

RADOSŁAW SZCZĘCH

W marcu informowaliśmy o śmiałych planach rozbudowy centrali BS w Końskowoli. Z planów powiększenia budynku przy ul. Lubelskiej o nowe skrzydło na razie zrezygnowano. Zarząd banku podjął natomiast inną, strategiczną decyzję, która oznacza spore wydatki. Chodzi o fuzję z Nadwiślańskim Bankiem Spółdzielczym w Puławach. Po uzyskaniu zgody od nadzoru finansowego, obydwie podmioty wkrótce zaczną działać pod tym samym, nowym szyldem.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

– Stworzymy Lubelski Bank Spółdzielczy. Zależy nam na tym, żeby nowa nazwa odzwierciedlała ponadregionalny charakter naszej działalności – tłumaczy Krzysztof Zawadzki, prezes tej instytucji oraz inicjator przeprowadzenia fuzji. Skąd ten pomysł? – To będzie oznaczało dla nas nowe, większe możliwości rozwoju. W biznesie po prostu duży może więcej – przyznaje.

Zabytkowym obiektem zarządza obecnie Bank Spółdzielczy w Końskowoli, który po połączeniu z NBS-em, wkrótce stanie się Lubelskim Bankiem Spółdzielczym

Pełna konsolidacja może potrwać około roku. We wszystkich placówkach zamontowane zostaną nowe szyldy i logotypy. Priorytetem będzie dostosowanie

placówek dawnego NBS-u do współczesnych standardów. Zniknąć mają m.in. dawne okienka i szyby oddzielające klienta od pracownika. Na unowocześnienie punktów (m.in. w Baranowie, Dęblinie, Gołębiu, Górze Puławskiej) wydanych ma zostać ok. 2 mln zł. Część z nich wymaga zmiany systemu ogrzewania.

Zmiany czekają również puławski oddział NBS-u. Prezes Zawadzki, oprócz remontu wnętrza banku, w przyszłości chciałby zająć się także odnowieniem zabytkowego budynku przy ul. Piłsudskiego. Czy dawny hotel Bristol, jeden z najcenniejszych obiektów historycznych w mieście (z 1904 r.) będzie wyglądać inaczej? To pytanie na razie pozostaje bez odpowiedzi, bo nawet po połączeniu, lokalne banki nie mają na ten cel wystarczających funduszy.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Na placu Chopina w Puławach można było w poniedziałek skorzystać z mobilnej stacji poboru krwi. W akcji wzięło udział 28 osób, którzy oddali łącznie blisko 13 litrów cennego płynu. Na dawców czekały upominki i słodycze. Przed laty autokar lubelskiego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa najczęściej parkował przed biurowcem Zakładów Azotowych. W tym roku tę tradycję zmieniono i mobilną stację otwarto w centrum miasta, na placu Chopina. – Krew jest takim lekarstwem, którego nie można kupić. Dlatego zachęcam wszystkich do jej oddawania. W ten sposób możemy uratować nie jedno ludzkie życie. To nic nie kosztuje – przekonuje radna

Radna Lilianna Jaworska również oddała krew

miejska Lilianna Jaworska, która koordynowała akcję. Z tej możliwości w poniedziałek skorzystało 28 osób. W sumie pozyskano od nich blisko 13 litrów krwi. Honorowi dawcy nie odchodzili z pustymi rękami. Oprócz tradycyjnej tabliczki czekolady otrzymywali gadżet promocyjny z puławskiego Ratusza. Mieli okazję również poczęstować się wypiekami ufundowanymi przez sponsorów. Wszyscy, którzy nie mogli oddać krwi, a chcieliby to zrobić, nie będą musieli długo czekać na kolejną okazję. – Sądzę, że za 2-3 miesiące ponownie się tutaj pojawimy – zapowiada Lilianna Jaworska. **RS**

Wandale zajęli się obywatelską inwestycją



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

PUŁAWY Budowa solarnej wiaty z ładowarkami do telefonów komórkowych była jednym z bardziej udanych projektów budżetu obywatelskiego. Kosztowała ponad 30 tys. zł. Niestety, wandale zdążyli już wyrwać gniazda USB i połamać ich plastikowe osłony.

Wiatą oferującą puławianom darmowy prąd do ładowania urządzeń elektrycznych na placu Chopina „wytrzymała” zaledwie rok. Gdy ją uruchomiono jesienią ubiegłego roku, z miejsca stała się ulubionym miejscem przesiadywania puławskiej młodzieży.

Projekt był prosty, na dachu wiaty zamontowano panele fotowoltaiczne. Solarna energia ładowała akumulator, który zasiliał 6 gniazd USB, ładowarki indukcyjne oraz gniazdo 12V (typu zapalniczka samochodowa). Ponadto, w biał stolika wkomponowano drewnianą szachownicę, a obok wiaty postawiono stojak na rowery.

Niestety, obecny stan solarnej, „obywatelskiej” wiaty udowadnia, że z po-

Uszkodzenia obejrzy w tym tygodniu przedstawiciel wykonawcy, który oszacuje koszty naprawy

szanowaniem wspólnej własności puławianie mają poważne problemy. Osłony gniazd są już połamane, a one same zostały w większości wykradzione. Szachownicę zamalowano bągziolami, przez co ona również stała się bezużyteczna. Poza tym część stalowych podpór zaczęła pokrywać rdza, co nie najlepiej świadczy o ich zakonserwowaniu i odporności na warunki atmosferyczne.

Po informacji o zniszczeniach, Zarząd Dróg Miejskich zawiadomił spółkę odpowiadającą za utrzymanie wiaty, czyli Nieruchomości Puławskie. – Powiadomiliśmy już wykonawcę tej ławki, który przyjedzie do Puław, żeby oszacować powstałe straty – informują pracownicy spółki. Przypominamy, że wiatę za ponad 31 tys. zł postawiła firma Alex Electro z Białegostoku.

RS

Tęskniliśmy za takim widokiem

PUŁAWY Wielu mieszkańców miasta wybrało się w niedzielę na stację kolejową, by zobaczyć przyjazd pociągu PKP. Skład InterCity wjechał punktualnie o godz. 18:35. Pierwszy raz od 2 lat i 4 miesięcy

RADOŚLAW SZCZĘCH

Pociągi przestały kursować przez Puławę w czerwcu 2017 roku, ledwie pół roku po oddaniu do użytku przebudowanego dworca kolejowego przy al. Partyzantów. Od tamtej pory (z długimi przerwami), trwał remont linii kolejowej nr 7. Prace modernizacyjne nie zostały ukończone i potrwają jeszcze wiele miesięcy, ale zgodnie z zapowiedziami 20 października, połączenia kolejowe na trasie Warszawa-Puławy wróciły.

Przyjazd pierwszego pociągu na stację Puławy-Miasto przyciągnął wielu mieszkańców, w tym rodziny z dziećmi. – Od paru lat nie było u nas pociągów, więc trochę tęsknimy za tym widokiem – przyznaje pani Anna, która na dworzec wybrała się z mężem i córką. – Przyprowadziłam ją, bo ona już nie pamięta czasów, gdy przez Puławę jeździły pociągi – dodaje.

Z podobnych powodów na stacji pojawiła się pani Barbara z całą rodziną. – Bardzo się cieszę, że to połączenie wraca. Sama korzysta-



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

łam z niego bardzo często, a dzisiaj zabrałam dzieci, bo one jeszcze nigdy nie widziały pociągu – mówi mieszkanka Puław. Zmiany na dworcu i stacji ocenia pozytywnie. – Jest inaczej, znacznie lepiej, bardziej światowo – przyznaje. – To jest bez porównania, do tego, co było. Wspaniale to wygląda – uzupełnia pani Barbara, która na dworzec przyszła odebrać wracającą ze stolicy wnuczkę.

Peron po remoncie podobają się także pani Urszuli. – Ta antypoślizgowa nawierzchnia przy wejściach do wagonów jest bardzo dobra. Wcześniej tego nie było. No i winda dla osób niepełnosprawnych na pewno się przyda. Wszystko wygląda

na bardziej funkcjonalne – mówi puławianka.

Oczekujący na przyjazd pociągu dostrzegli także pewne wady. Wydaje się, że oświetlenie nie jest tak jasne, jak przed remontem. To może być efekt zmiany położenia świetlówek ze środka zadaszenia wiaty na jej skraj, a także tego, że jeden z peronów pozostaje w remoncie (więc nie jest oświetlany).

Na szybsze połączenia poczekamy

Gdy skład InterCity powoli wtoczył się na stację, puławianie robili mu zdjęcia i nagrywali pamiątkowe filmy telefonami komórkowymi. Sam pociąg nie należał do najnowszych. Wagony przyciągnęła pocziwa lokomo-

W tej chwili Puławy są ostatnią stacją na trasie. Uruchomienie połączeń do Lublina PKP planuje w listopadzie

tywa EP07 rozwijająca maksymalnie 120 km/h. Szybciej z pewnością będziemy podróżować po zakończeniu wszystkich prac na LK nr 7, w tym po zakończeniu budowy drugiego toru. Na razie podróż z Puław do stolicy będzie trwała ponad dwie godziny.

Odjazdy ze stacji Puławy-Miasto do Warszawy Centralnej zaplanowano codziennie w godz. 5:09 oraz 19:40. Ze stolicy do Puław pojedziemy natomiast o godz. 16:20 lub 20:50.

Sprawdź jakie jest powietrze w Końskowoli

POWIETRZE Na początku nowego sezonu grzewczego władze Końskowoli zdecydowały o zakupie pierwszego w gminie czujnika mierzącego jakość powietrza. Urządzenie zamontowano na budynku Urzędu Gminy. We wtorek licznik pyłu zaświecił się na czerwono. Kolejnego dnia było już znacznie lepiej.

Miernik od firmy Syngeos kosztował 3,5 tys. zł. Oprócz możliwości śledzenia danych dotyczących zanieczyszczenia powietrza w internecie (m.in. na stronie UG Końskowola), umożliwia stały podgląd za pośrednictwem darmowej aplikacji na telefon. Mała stacja pogody pokazuje również aktualną

temperaturę, wilgotność oraz ciśnienie powietrza. Docelowo, urządzenie pomiarowe ma zostać przeniesione z budynku UG na nowy ratusz, bliżej osiedli domków jednorodzinnych.

– Zależy nam na tym, żeby dzięki tym pomiarom rosła ekologiczna świadomość mieszkańców naszej gminy.

Liczymy na to, że będą zwracali większą uwagę m.in. na to, czym palą w piecach – mówi Mariusz Majkutek, zastępca wójta gminy Końskowola.

Niestety, bardzo szybko okazało się, że z jakością powietrza przy ul. Pożowskiej nie jest najlepiej. W ostatni wtorek skala pokazująca stężenie

pyłu wystrzeliła na czerwony zakres pokazując wartość prawie 370 proc. normy. A to wszystko w okresie dość korzystnej pogody z wysoką, jak na tę porę roku, temperaturą.

Na szczęście następnego dnia sytuacja uległa poprawie. Stężenie spadło do 120 proc. normy, co system odczytuje jako „dobra” jakość

powietrza w skali od bardzo dobrej, przez dobrą, umiarkowaną, dostateczną, aż do złej i bardzo złej. Co ciekawe, Końskowola osiąga pod tym względem znacznie lepsze rezultaty, niż uzdrowskiowy Nałęczów, gdzie w środę powietrze było zaledwie „dostateczne”, a system zalecał pozostanie w domu.

RS

Odetchnij pełną piersią, dla zdrowia

PUŁAWY Dwie małe tętnie solankowe w pobliżu Miejskiego Przedszkola nr 10, zostały włączone. To pierwsze tego typu konstrukcje w Puławach. W tym roku będą działały tylko do końca października, więc zainteresowani mają niewiele czasu na przekonaniu się o ich skuteczności. Budowa tętni na niewielkim placu pomiędzy ul. Polną, a Niemcewicza, dobiegła końca. We czwartek zakończyły się ich odbiory techniczne. Urządzenia zostały już uruchomione, co oznacza, że zaczęły produkować

korzystną dla zdrowia „mgiełkę”. Niestety, ze względu na warunki techniczne nie mogą one funkcjonować przez cały rok. W związku z tym, po zaledwie dwutygodniowym rozruchu, zostaną wyłączone. Na ponowne uruchomienie ich zasilania będziemy musieli poczekać do wiosny.

– Tętnie będą działały każdego roku od 1 kwietnia do 31 października, w godzinach od 8 do 22 – informuje Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich. Przypominamy, że montaż tętni

solankowych był jednym z projektów budżetu obywatelskiego. Dla miasta Puławy wykonał je Zakład Usług Remontowo-Budowlanych Tech-Dom. Koszt dostarczenia i montażu urządzeń, wraz z tablicą informacyjną i ławkami, sięgnął 295 tys. zł, a kolejne 20 tys. zł zapłacono za ich projekt.

RS

Tętnie znajdują się przy ciągu pieszym prowadzącym od ul. Curie-Skłodowskiej do Skweru Solidarności



FOT. UM PUŁAWY

Obligacje na drogi i spłatę kredytu

JANOWIEC Radni gminy przyjęli uchwały, które umożliwiają wyemitowanie obligacji. Do końca roku samorządowcy chcą pozyskać w ten sposób 2,15 mln zł. Z tego okrągły milion posłuży wcześniejszej spłacie kredytu zaciągniętego w 2014 roku.

– To drogi kredyt o dość wysokiej marży. Jego refinansowanie za pomocą tych obligacji przyniesie nam kilkanaście tysięcy złotych oszczędności i nie wpłynie na zwiększenie zadłużenia – podkreśla Dariusz Sosnowski, skarbnik gminy Janowiec.

Kolejne 1,15 mln zł to kwota, którą władze Janowca chcą przeznaczyć na remonty dróg. Chodzi o zadania, na które pozyskano już dofinansowanie (1,7 mln zł) z Funduszu Dróg Samorządowych. Wyremontowane mają zostać ulice Spółdzielcza, Radońska i Lubelska w Janowcu. Początkowo prace drogowe miały być prowadzone w tym i przyszłym roku, ale pojawiła się szansa na ich szybszy finisz. – Dlatego powstała potrze-

ba zdobycia dodatkowych środków – tłumaczy Sosnowski.

Żeby wyemitować obligacje, władze gminy potrzebowały zgody radnych. W związku z tym, w ostatnią środę zwołano nadzwyczajną sesję, a samorządowcy przyjęli uchwały upoważniające wójta do pozyskania pieniędzy tą drogą. Warto dodać, że nie chodzi jedynie o obligacje tegoroczne.

– Przyjęte uchwały pozwalają na wyemitowanie kolejnych w latach 2020 i 2021 o łącznej wartości 3 mln zł. Zrobimy to, jeśli zajdzie taka potrzeba – mówi skarbnik. Chodzi o ewentualne pozyskanie dotacji na remonty dróg w gminie Janowiec przez powiat puławski. Urzędnicy liczą na kolejne inwestycje w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Zgodnie z ustaleniami pomiędzy samorządami, część środków na wkład własny zapewni gmina.

Zobowiązania związane z emisją nowych obligacji mają być spłacone w ciągu najbliższych 8 lat.

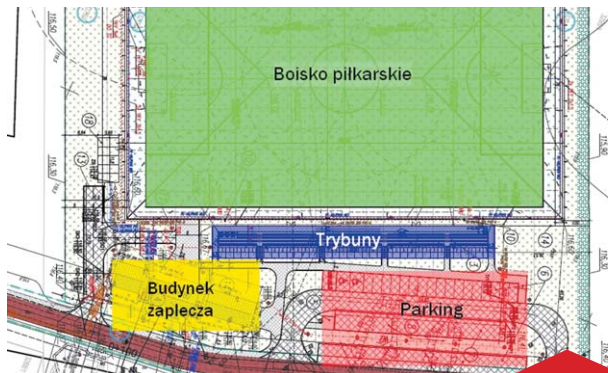
RS

Piłkarze z Gołębia wybiegną na nowy stadion

GINA PUŁAWY Z powodu zbyt wysokich cen, przetarg na nowe boisko piłkarskie z trybuną i zapleczem w Gołębiu był już dwukrotnie unieważniany. Obecnie trwa trzecie postępowanie przetargowe. Urzędnicy otrzymali cztery oferty. Jedna z nich nieznacznie przekracza założony budżet

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy wiosną tego roku władze gminy Puławy unieważniły drugi przetarg na niewielki stadion piłkarski w Gołębiu, najtańsza z ofert sięgała 6,4 mln zł. Była zatem o ponad 2 mln wyższa, niż środki przeznaczone na ten cel. Samorządowcy zastanawiali się nad zmianami zubożającymi projekt oraz obniżeniem wymagań dla wykonawcy. Równolegle podjęto rozmowy z resortem sportu, który przekazał gminie dotację w wysokości 1,6 mln zł. Ta kwota początkowo miała być



Tak wygląda projekt nowego obiektu sportowego w Gołębiu

wykorzystana do jesieni 2020 roku. W związku z kłopotami z pozyskaniem wykonawcy, samorządowcom zależało na przedłużeniu tego terminu.

– To było dla nas kluczowe. Cieszymy się, że udało się taką zgodę otrzymać. Dzięki temu mogliśmy w nowym przetargu dać wykonawcy więcej czasu na budowę tego obiektu – mówi Radosław Kosmala, szef inwestycji w gminie Puławy.

Ze zmian w samym projekcie stadionu ostatecznie zrezygnowano. – Projektu

nie zmieniliśmy nawet o milimetr – zapewnia Kosmala. Poluzowano natomiast wymagania dotyczące doświadczenia wykonawców. W efekcie, do trzeciego już przetargu wpłynęło więcej ofert. Nadesłali je: Tamex (6,29 mln zł), konsorcjum Strabag sp.z o.o. i Strabag AG (6,33 mln zł), skierniewicki El-In (7,68 mln zł) oraz częstochowski Tel-Bruk (4,87 mln zł).

Obecnie trwa ich analiza, weryfikacja pod kątem spełnienia warunków umowy. Jak mówią urzędnicy, proces zakończy się do połowy listopada. To wtedy okaże się, czy przetarg zostanie rozstrzygnięty. Jeśli najtańsza z ofert okaże się wolna od formalnych błędów, Tel-Bruk ma dużą szansę na zwycięstwo. Co prawda, kwota blisko 4,9 mln zł nadal przewyższa założony budżet (4,25 mln zł), ale „tylko” o 620 tys. zł.

Przypominamy, że nowy, kameralny stadion o pojemności 512 miejsc, ma powstać przy ul. Piaskowej w Gołębiu. Oprócz pełnowymiarowego, trawiastego boiska piłkarskiego, powstać ma przy nim ogrzewany budynek zaplecza technicznego z szatniami, pokojem dla sędziów, toaletami, prysznicami, magazynem i salą konferencyjną. W ramach zadania przewidziano również nową drogę dojazdową i parking. Jego budowa potrwa do jesieni 2021 roku.

Będą kary za opóźnienia wokół Rynku

KOŃSKOWOLA Wyremontowane ulice, nowe chodniki, nowe miejsca parkingowe i oświetlenie – znacznie poprawił się obraz Rynku w Końskowoli. Niestety całość nie została jeszcze odebrana. Wykonawca nanosi jeszcze ostatnie poprawki. Z powodu opóźnienia firmie grożą karne odsetki.

Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu zakończy się jedna z najdłuższych i najbardziej uciążliwych inwestycji w najnowszej historii gminy Końskowola. Remont ulic wokół Rynku dał w kość kierownikom, szczególnie w ostatnich miesiącach. Na szczęście, firmie Dura w ostatnich tygodniach, po ostrych re-



Władze Końskowoli liczą na to, że renowacja Rynku zmobilizuje część właścicieli okolicznych nieruchomości do ich odnowienia

primendach m.in. ze strony lokalnych samorządowców, udało się przyspieszyć tempo robót.

Od dwóch tygodni z ul. Lubelskiej możemy już wjeżdżać bezpośrednio w ul. Rynek. Przykrył ją w końcu nowy asfalt, a wokół placu zbudowano chodniki i miejsca postojowe. Do zrobienia zostało już niewiele. Gdy firma Dura upora się z uwagami ze strony inspektora nadzoru, całość zostanie odebrana. Lubelskie przedsiębiorstwo z powodu nie-

dotrzymania terminu (30 września) musi liczyć się z finansowymi konsekwencjami. Władze Końskowoli przyznają, że za zwłokę naliczą karne odsetki.

Już wkrótce na Rynku pojawi się nowa ekipa (Piotrex), której zadaniem będzie przygotowanie nowej, granitowej płyty rynkowego placu, założenie trawników, wycinka wskazanych do usunięcia drzew, posadzenie nowych itd. – Pracownicy zajmą nieużytkowany teren, więc ich działania nie powinny powodować żadnych uciążliwości dla mieszkańców, czy też kierowców – zapewnia Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Duża inwestycja, więcej bąbelków z Puław

BIZNES Zakłady Azotowe „Puławy” zaopatrują w gaz do napojów największe światowe koncerny na czele z Coca Colą i PepsiCo. Produkcja spożywczego dwutlenku węgla wkrótce wzrośnie o 120 procent, do 370 ton na dobę. To wszystko za sprawą nowej inwestycji za ponad 35 mln zł.

Puławskie Azoty to nie tylko nawozy sztuczne, kaprolaktam i melamina. To również dwutlenek węgla, który możemy spotkać m.in. w popularnych napojach gazowanych. Jak mówi Marek Sieprawski, rzecznik ZA „Puławy”, zastosowanie tego produktu jest dość szerokie.

– Nasz dwutlenek węgla służy zarówno do produkcji napojów, jak również mrożenia oraz pakowania żywności. Uzyskiwany z niego tzw. suchy lód umożliwia transport szybko psujących się artykułów



FOT. S. KŁAWIŃSKI

spożywczych. Ponadto jest stosowany w spawalnictwie, ochronie przeciwpożarowej, przy uprawach

szklarniowych, ekologicznego oczyszczania ścieków oraz do wielu innych procesów – tłumaczy.

W związku z rosnącym popytem na „bąbelki” z Puław, władze chemicznego koncernu zaінwestowały ostatnio ponad 35 mln zł w rozbudowę linii do produkcji spożywczego CO₂. Przedsięwzięcie zostało już zakończone. Tym samym możliwości produkcyjne dwutlenku węgla wzrosły z dotychczasowych 170 do 370 ton na dobę.

– Jesteśmy nie tylko wieloletnim producentem dwutlenku węgla, ale też jego cenionym dostawcą. Mamy własny transport w postaci taboru specjalistycznych cystern oraz bazę magazynową o łącznej pojemności prawie 3 tys. ton. Cieszymy się, że możemy poszerzyć naszą ofertę sprzedaży tego produktu – mówi Krzysztof Bednarz, prezes ZA „Puławy”.

OPR. RS

Granaty na budowie

W Kajetanowie (gm. Puławy) interweniowali saperzy z 34 Patrołu Rozminowania z 1 Dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego. W poprzedni czwartek na prywatnej działce, podczas prac koparką wykopane zostały niewybuchy. Policijny pirotechnik, który został wezwany na miejsce, stwierdził, że wykopane zostały uzbrojone granaty moździerzowe i konieczne jest wstrzymanie prac oraz zabezpieczenie terenu przed dostępem ludzi. Do czasu przyjazdu saperów, policjanci zabezpieczali teren i pilnowali, żeby nikomu nie stało. Niebezpieczne materiały zostały przewiezione w bezpieczne miejsce i unieszkodliwione.

Tak widzą zielone serce Puław



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH



Młodzież wzięła udział w konkursie architektonicznym pt. „Zielone serce miasta”

PUŁAWY Zielone parki, skwery, fontanny - to wszystko pozytywnie wpływa nie tylko na samopoczucie mieszkańców, ale także na ich zdrowie. W ramach Dnia Krajobrazu puławska młodzież wysłuchała wykładu eksperta z SGGW. Uczniowie przygotowali także makiety zielonego placu Chopina.

O roli zieleni w miejskiej aglomeracji, projektowaniu i zarządzaniu parkami, uczestnikom poniedziałkowego Dnia Krajobrazu w Puławach opowiadał prof. Marek Kosmala ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W Sali Pompejańskiej puławskiego sta-

rostwa oprócz uczniów szkół średnich byli także nauczyciele, pracownicy puławskiego Ratusza oraz władze miasta.

Do korzystania z lokalnych parków i skwerów młodzież zachęcała Izabela Giedroń z Zarządu Dróg Miejskich. – Dzięki przebywaniu w takich miejscach możecie zachować więcej energii i pozytywnie spojrzeć na życie – mówiła szefowa wydziału zajmującego się miejską zielenią.

Sama młodzież wzięła udział w przygotowanym z myślą o niej konkursie architektonicznym pt. „Zielone serce miasta”. – Cho-

dziło o przygotowanie makiet pokazujących wizję placu Chopina z uwzględnieniem zieleni i wody. Otrzymaliśmy pięć makiet, a ich autorzy otrzymali wyróżnienia i nagrody pieniężne – mówi Ewelina Borawska z Urzędu Miasta.

– Mamy nadzieję, że te pieniądze (1000 zł za zwycięstwo, 500 zł za drugie i trzecie miejsce przyp.) zostaną przeznaczone na rzeczy związane z edukacją przyrodniczą – dodaje. Konkurs wygrali uczniowie klasy III P z Zespołu Szkół nr 3, którzy pokonali swoich kolegów z ZSO nr 1 oraz ZSO nr 2.

W projektach przygotowanych przez młodzież, centralny plac znacznie różni się od jego aktualnego wyglądu. Uczniowie zamienili go w duży, zielony skwer z drewnianymi altanami, ścieżkami, roślinami ozdobnymi, fontannami, trawnikami, leżakami, placami zabaw itp. Czy urzędnicy zainspirują się tymi pomysłami i zdecydują o większym zazielenieniu placu Chopina przekonamy się w ciągu najbliższych lat.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Samowładni

Mam na myśli samych swoich, bynajmniej nie tych ze znakomitej komedii. Bo w naszym lokalnym przypadku nie jest do śmiechu. Nasi radni, bynajmniej większość, myli rolę radnego z Samorządem. Samorząd to nasi mieszkańcy ze mną włącznie. Jesteście wykonawcami naszej woli w wymiarze większościowym, Szanowni Radni.

Swego czasu kandydowałem do Rady Powiatu w wyborach samorządowych. Brakowało mi dosłownie 10 głosów by zostać radnym. Mój sympatyczny znajomy usiłował łagodzić mój zawód. „Może i lepiej, że odpadłeś, zaoszczędzisz nerwy i zdrowie”. Poniekąd miał rację. Jednak kiedy jestem świadkiem wyczynów naszej Rady Miasta, to trochę im zazdroszczę. Będąc radnym ile ja bym mógł załatwić „swoich spraw”. Okazuje się, że istnieje swoisty rodzaj nepotyzmu. Jest to nepotyzm ideowo-polityczny. Wynika on z bezrefleksyjnego uporu. Ot choćby pan radny Tomasz Kraszewski, nota bene nauczyciel historii (sic!). Każdy zbrojny czyn żołnierzy wykłetych należy uznać za bohaterstwo, nie ulega to wątpliwości. Jednak ten desperacki zryw okazał się klęską. Dzięki żołnierzom wykłętym nie powstało niepodległe państwo, jak sugeruje pan radny. Naród solidarnie poparł „Solidarność”. My jesteśmy twórcami naszego niepodległego państwa. Tylko, że pan historyk głosi historię na ideowy użytek. Oczywiście nie przeczy faktom, wystarczy, że przemilczy. Podobnie był wbrew prawdzie historycznej

bezwzględny burzyciel pomnika Braterstwa Broni. Dobrze wie jako historyk kto wcisnął w łapy reżimu stalinowskiego nasz kraj. Wróg nie prowadził wojny według konwencji międzynarodowych, był bezwzględny mordercą ludzkości. Dążył do jej całkowitego unicestwienia. Braterstwo broni było walką o istnienie. W tym przypadku nie podlega ideowym dywagacjom. Niech w miejsce zburzonego pomnika powstanie pomnik żołnierza wykłętego „Orlika”. Tylko niech o tym zadecydują mieszkańcy naszego miasta, a nie grupa ideowych pseudo-patriotów. Wręcz kuriozalne jest zachowanie grupy radnych PiS, którzy odrzucając demokrację dyskredytują bezpardonowo głos mieszkańców. To jawne łamanie demokracji, konstytucji i ustawy o samorządzie. Przykład idzie z Warszawy. Panie radny Czeżyk, należy przekonać mieszkańców do tego szczególnego miejsca w naszej historii miasta, a nie lekceważyć mieszkańców.

Wybudujmy pomnik, artystyczny monument, który w formie umownego symbolu uwieczni naszych rodaków od okresu z przed i w czasie Sejmu Czteroletniego do początków II Rzeczypospolitej. Tych wszystkich, którzy tworzyli zręby naszego miasta. Twórców kultury: literatów, poetów, architektów kultury materialnej. Lokalnych bohaterów zrywów narodowych. Nauczycieli społeczni-ków. Tych wszystkich, dzięki którym nasze Puławy zapisały się w historii Rzeczypospolitej.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 25 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 16
Był sobie pies 2, familijny, godz. 13.45
Joker, dramat, godz. 18.15
Ślicznotki, komedia, godz. 20.30

Sobota, 26 października

Był sobie pies 2, familijny, godz. 13.45
Joker, dramat, godz. 18.15
O Yeti, animacja, godz. 11.45
Obywatel Jones, thriller, godz. 16
Ślicznotki, komedia, godz. 20.30

Niedziela, 27 października

Był sobie pies 2, familijny, godz. 13.45
Joker, dramat, godz. 18.15
O Yeti, animacja, godz. 11.45
Obywatel Jones, thriller, godz. 16
Ślicznotki, komedia, godz. 20.30

Poniedziałek, 28 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 16
Joker, dramat, godz. 18.15
O Yeti, animacja, godz. 14
Ślicznotki, komedia, godz. 20.30
Wtorek, 29 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz. 16

Joker, dramat, godz. 18.15
O Yeti, animacja, godz. 14
Ślicznotki, komedia, godz. 20.30
Środa, 30 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz. 16
Joker, dramat, godz. 18.15
O Yeti, animacja, godz. 14

Ślicznotki, komedia, godz. 20.30

Czwartek, 31 października

Joker, dramat, godz. 17.45
Maraton Halloween, godz. 22.30
Ślicznotki, komedia, godz. 15.30
Wieczór Kinomania: Downton
Abeby, dramat, godz. 20.15

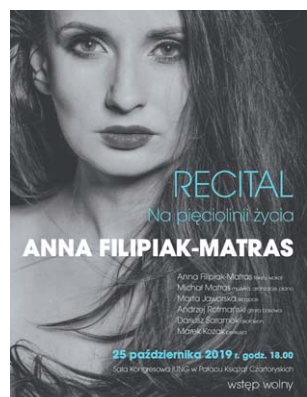
Zapowiedzi imprez

PUŁAWY

RECITAL ANNY FILIPIAK-MATRAS

W piątek, 25 października o godz. 18 w Sali Kongresowej IUNG w Pałacu Książąt Czartoryskich w Puławach zorganizowany zostanie recital Anny Filipiak-Matras „Na pięciolinii życia”.

Anna Filipiak-Matras jest laureatką wielu prestiżowych konkursów poetyckich, prozatorskich, recytatorskich i poezji śpiewanej. Artystka mieszka i tworzy w Puławach.



W koncercie usłyszymy utwory poetyckie autorstwa artystki. Muzykę do tekstów napisał znany w środowisku – muzyk, kompozytor i aranżer - Michał Matras. W koncercie udział wezmą również: skrzypaczka Marta Jaworska, kontrabasista Andrzej Rotmański, akordeonista Dariusz Saramok oraz perkusista Marek Kozak.

Wstęp wolny.

19. DZIEŃ KULTURY To będzie święto artystów i twórców kultury z Powiatu Puławskiego. 25 października o godz. 16 w Starościu Powiatowym w Puławach (al. Królewska 19).

W programie wydarzenia m.in. ogłoszenie laureatów Dorocznych Nagród Starosty Puławskiego w Dziedzinie Kultury oraz prezentacja dorobku artystycznego lokalnych zespołów.

Poznamy także wyniki powiatowego konkursu wydawnictw, do udziału w którym zgłoszono 35 publikacji w czterech kategoriach: album, wydawnictwo histo-



ryczne, folder turystyczny, publikacje pozostałe. Nagrodami będą obrazy namalowane przez znakomitego kazimierskiego artystę Jacka Kościńskiego.

Na finał 19. Dnia Kultury w Puławach odbędzie się recital Anety Todorcuk „Projekt Koffta”. Artystce towarzyszyć będzie zespół w składzie: Tomasz Krezymon - fortepian, Paweł Stankiewicz - gitara, Paweł Maruszak - perkusja, Kornel Jasiński - bas.

Wstęp wolny.

KONCERT GOOD GOD W sobotę, 26 października o godz. 20 w Kościele Miłosierdzia Bożego w Puławach (ul. Kowalskiego 1) odbędzie się koncert zespołu Good God.

Good God to liczący 11 osób zespół wykonujący autorskie kompozycje, które można zamknąć w gatunku „chrześcijańskiego reggae”. Tworzą go kapłani oraz osoby świeckie. Grupa ma na swoim koncie dwa albumy „Droga ocalenia” (2015) i „On jest” (2017).

Koncert odbędzie się w ramach akcji ewangelizacyjnej Effatha - otwórz się na Radość. Wstęp wolny. Koncert będzie transmitowany na stronie internetowej Parafii.



WIECZOREK TANECZNY W niedzielę o godz. 16 w Domu Chemika odbędzie się Wieczorek Taneczny Klubu Seniora. Wstęp: 10 zł.

MUZYCZNE HALLOWEEN Klub REJS w Puławach (ul. Portowa 2) zaprasza na Muzyczne Halloween 31 października o godz. 20. Organizatorzy proponują zabawę z muzyką na żywo. Wystąpią: Chris Owski - wokół / gitara, Bogdan Tchórzewski - drums, Wojciech Zwoliński - bas.

Wstęp: 10 zł.



KAZIMIERZ DOLNY

EIRTH W TRZECIM KSIĘŻYCU

W sobotę, 26 października o godz. 20 w Restauracji Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym wystąpi Erith. Bilety: 20 zł.

Erith to pochodząca z Gliwic wokalistka, która daje szalone występy na żywo. Śpiewa, gra i tańczy jednocześnie, a przy tym kontroluje poziomy poszczególnych instrumentów.

– Jej solo acty to performance, elektroniczne show, podczas których artystka wciąga publiczność do swojego kosmicznego świata – przekonują organizatorzy.



DAMIAN DRABIK

Kuchnia od serca

Turyści tłumnie odwiedzający Kazimierz pytają w restauracjach o regionalne dania. Pytanie wprawia w kłopot kelnerki i kelnerów, a nawet szefów kuchni. Jaka jest regionalna kuchnia Kazimierza, Puław, całego województwa? To kuchnia wielokulturowa, z wielką tradycją historyczną. Ale przede wszystkim kuchnia szczerą, od serca.

WALDEMAR SULISZ

W naszym regionie jak w tyglu mieszają się smaki Polski, Europy a nawet Orientu. Często w jednej miejscowości można spróbować potraw ukraińskich, żydowskich czy polskich gotowanych na co dzień w domach. To tutaj można rozsmakować się potrawach tatarskich a nawet ormiańskich, tu smakowaniu kuchni towarzyszy smakowanie przyrody, poznawanie niezwykłych zabytków i ludzi, którzy z sercem częstują jedzeniem. I co ważne, ludzi którzy są dumni ze swoich narodowych i kulinarnych tradycji. Nasza kuchnia regionalna to kuchnia z wielką tradycją historyczną. Jaka?

Od Unii Lubelskiej

Unia Lubelska była także unią kulinarną. Chrześcijańska Korona spotkała się z dziką, tajemniczą kuchnią Litwy. To zaprocentowało i procentuje do dziś. W XVI i XVII wieku polska kuchnia była wzorem dla Europy. Zagraniczni goście chwalili mistrzostwo polskich kuchmistrzów w przyrządzaniu ryb, wykorzystaniu owoców i przypraw. Korzenie polskiej kuchni sięgały europejskiej kuchni średniowiecznej.

I choć w XIX wieku staropolska kuchnia straciła swój oryginalny, narodowy charakter, to pamięć o niej przetrwała na Podlasiu oraz w Lublinie, a niektóre potrawy można odnaleźć na szlaku Jana III Sobieskiego, polskiego króla znanego z odsieczy wiedeńskiej, który mieszkał w podlubelskich Piłaskowicach, miał pałac w Lublinie, w klasztorze przy kościele pobernardyńskim mieszkali jego synowie. Łada moment i na zamku w Janowie nad Wisłą znów spróbujemy ulubionych dań królowej Bony.

W stronę Orientu

Dziś Lublin jest miastem, w którym narodowa, kulturowa i kulinarna ciągłość Rzeczypospolitej nie została przerwana. Zawdzięcza to słynnemu jarmarkom, organizowanemu w XV i XVI wieku. W Lublinie krzyżowały się wówczas szlaki handlowe biegnące z Węgier na Litwę, z Zachodniej Europy na Ruś i z portów hanzeatyckich do Turcji.

Kupcy, którzy z najodleglejszych zakątków świata przywozili tu zboże, mięso, wina i przyprawy korzenne odciskali swoją tradycję kulinarną w polskiej kuchni. To wtedy w Lublinie zaczęła rozkwitać kuchnia grecka, ormiańska, włoska, węgierska i ruska. A znakomity renesansowy poeta Mikołaj Rej sprowadził do Siennicy wołoskich

pasterzy, żeby mu wyrabiali bunc i oscypki.

W XVII i XVIII wieku kuchmistrze zatrudnieni na dworze polskich królów nauczyli się twórczo wykorzystywać orientalne przyprawy, zamorskie owoce i bakalie. Na ucztach wydawanych w Lublinie na zamku podawano dziczyznę i ryby. W licznych pałacach potrawy doprawiane na sposób ruski, ormiański, grecki. Z czasem polska kuchnia szlachecka o europejskim charakterze zaczęła mieszać się z kuchnią żydowską, protestancką i prawosławną.

Dziś tamten tygiel jest najważniejszym czynnikiem decydującym o smaku Lublina i regionu. A wielokulturowe smaki Lubelszczyzny prezentowane są na kolejnych edycjach Europejskiego Festiwalu Smaku, który we wrześniu organizują: Urząd Marszałkowski w Lubli-

nie, Miasto Lublin i Stowarzyszenie Kresowa Akademia Smaku.

Smaki regionu

Świadectwem wielokulturowej kuchni jest kilkadziesiąt oryginalnych potraw, które do dziś przyrządza się według receptur sięgających staropolskich korzeni. Jeśli symbolem polskiej kuchni w Europie są pierogi, to w Lublinie i regionie można skosztować piroga biłgorajskiego, tatarskich czeburieków, koldunów i pieremiaczy oraz poleskich pirohów z duszój. Tatarska kuchnia mocno trzyma się w Kazimierzu do dziś, spotkacie tu kuchnię gruzińską i ormiańską.

Kulinarnym przebojem są potrawy ormiańskie: szaszłyki, dolma (orientalne gołąbki), wspaniałe sery wędzone i basturma – suszona wołowina, której smak dorównuje szynce parmeńskiej.

Organiczny smak

Na wielokulturowy smak tej ziemi nakłada się modny w Europie organiczny smak. Ponieważ wyhodowane w regionie warzywa i owoce pochodzą z ekologicznych upraw – najlepsi kucharze przyrządzają w restauracjach lekkie dania o wegetariańskim charakterze łącząc je ze staropolską tradycją. Wzorcowym przykładem jest tu restauracja Botanika w Kazimierzu Dolnym, gdzie właściciel doskonale wyczuwa ekologiczne trendy europejskiej gastronomii.

Coraz częściej w restauracjach, kwaterach agroturystycznych, pensjonatach i hotelach zgodnie sąsiadują pierogi, bliny, orientalne wędliny, szaszłyki, żydowskie ryby i polskie sery zagrodowe oraz fantazyjne sałatki, zawijasy z pietruszki i marchewki kryjące w sobie ser, orientalne chutney i kresowe powidła, pikle z warzyw i owoców, słynne grzyby. Także podpiwki i domowe, niepasteryzowane piwa, organiczne wina produkowane w małych, rodzinnych winnicach oraz staropolskie nalewki, wskrzeszonych w Lublinie i rozslawione w całej Polsce przez turnieje organizowane przez Kresową Akademię Smaku.

Wojciech Modest Amaro, najwybitniejszy dziś szef kuchni w Polsce twierdzi, że nowoczesne gotowanie jest hołdem złożonym tradycji, zapomnianym potrawom, oraz ludziom, którzy w swych domach pamięć o tradycyjnych smakach zachowali. Na Lubelszczyznę przyjeżdża coraz więcej turystów z Polski i Europy. Chwałą obfitość lasów, rzeki i stawy pełne smacznych ryb, dary puszczy i lasów. I coraz chętniej zostają tu na weekend, wakacje lub budują letni dom. Oni już zasmakowali w Tradycji.

Czego brakuje w Kazimierzu Dolnym?

Brakuje zmiany nastawienia restauratorów do tego co robią. Dobra restauracja jest po to, żeby karmić ludzi szczerze i od serca. Dobra restauracja też musi zarabiać, ale nie jest misją restauracji łupić klientów. To rozwiązanie na krótką metę, gdyż turyści odwracają się od Kazimierza, jedzą po drodze z Warszawy do Kazimierza, gdzie ceny są niższe, a porcje większe. I nie mówimy tu o koncepcie dużo i tanio, ale dobrze i do syta, w uczciwej cenie.

Brakuje także świeżej krwi. W zeszłym tygodniu Agnieszka Filiks otworzyła nad Wisłą swoją drugą, po Nałęczowie, restaurację autorską. W karcie znajdziecie dania dedykowane słynnej restauracji Pana Berensa. I choć ruiny Esterki (tam była ta restauracja) straszą przy farze i kolejne władze nie mają pomysłu, co z tą ruiną zrobić, to kuchnia ze słynnymi linami w śmietanie znów działa. Niech powstaną kolejne restauracje. A powstaną, bo kolejni restauratorzy, tym razem z Lublina, szykują się do otwarcia w Kazimierzu Dolnym nowej restauracji. Brawo. Za 5 lat turyści odwiedzający Kazimierz Dolny będą mieli do wyboru kilka dobrych adresów ze szczerą kuchnią od serca.

Kuchnia dla serca czyli zdrowie z roślin i przypraw to nowy trend w polskiej kuchni. W ten trend idealnie wpisuje się restauracja Botanika z ciekawą i wspaniałą kuchnią roślinną. W nowej restauracji Agnieszki Filiks zjecie pożywną zupę pokrzywową, a zioła i kwiaty są nieodzownym składnikiem drugich dań i deserów.

W Kazimierzu Dolnym do dziś wypieka się żydowskie cebularze, podaje słynną rybę po żydowsku (gefilte fisch), która jest często podstawowym posiłkiem podczas chrześcijańskiej Wigilii. Czy może być piękniejszy symbol wielokulturowego pojednania. W Piaskach można zjeść czulent, ulubioną potrawę Sztukmistrza z Lublina, bohatera książki Singera o tym samym tytule.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

Podhale Nowy Targ – Sokół Sieniawa 2:1 (Tonia 22, Zapotoczny 66 – Buczek 70-z karnego) ● **Wólczanka Wólka Pełkińska – Jutrzenka Giebułtów 4:3** (Pietluch 6, 38-z karnego, 74-z karnego, Wrona 86 – Balawender 21, Zając 40, Litewka 52) ● **KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Chelmska Chelmska 3:0** (Chrzanowski 6, 21, Chalas 38) ● **Hetman Zamość – Wisłoka Dębica 0:2** (Sojda 82, Rebisz 90) ● **Stal Kraśnik – Hutnik Kraków 2:3** (K. Król 9, 36 – Kurek 51, Kołodziej 71, 79) ● **Motor Lublin – Korona II Kielce 4:4** (Paluch 28, Ceglarsz 33, 45, Swędrowski 52 – Piróg 8, 67, Zalażar 15-z karnego, Sowiński 44) ● **Orleń Spomlek Radzyń Podlaski – Siarka Tarnobrzeg 0:2** (Mróz 20, Ropski 45) ● **Podlasie Biała Podlaska – Wisła Sandomierz 0:6** (Kmiotek 24, Dachnowski 42, 55, 86-z karnego, Tyl 66, Zawiaślak 75).

1. Korona II	13	27	29-16
2. Stal	13	24	23-12
3. Siarka	13	23	21-10
4. Hutnik	13	22	24-21
5. Wólczanka	13	21	18-12
6. Wisłoka	13	21	18-9

7. Motor	13	21	21-13
8. Avia	13	19	17-19
9. Sokół	13	18	12-13
10. Wisła P.	13	17	14-15
11. Podhale	13	16	13-14
12. KSZO	13	16	15-15
13. Hetman	13	15	18-19
14. Wisła S.	13	14	19-17
15. Orleń	13	12	8-14
16. Jutrzenka	13	10	11-22
17. Chelmska	13	8	12-26
18. Podlasie	13	7	17-43

26-27 października: Chelmska – Wisła Sandomierz ● Jutrzenka – Podlasie ● Sokół – Wólczanka ● Wisła Puławy – Podhale ● Siarka – Avia ● Korona II – Orleń ● Hutnik – Motor ● Wisłoka – Stal ● KSZO – Hetman.

NAJLEPSI STRZELCY

13 bramek – Rafał Król (Stal Kraśnik) ● **12 bramek** – Krzysztof Ropski (Siarka Tarnobrzeg) ● **9 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) ● **8 bramek** – Michał Paluch (Motor Lublin) ● **6 bramek** – Kamil Oziemczuk (Hetman Zamość), Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska), Krzysztof Świętek (Hutnik Kraków), Krzysztof Zawiaślak (Wisła Sandomierz).

W końcu komplet punktów!



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Dobra forma Wisły

PŁYWANIE Zawodnicy Wisły brali udział w IV rundzie Ligi Open, a także Ligi Dzieci i Młodzików. Lepiej puławianie wypadli w pierwszej z imprez, która była rozgrywana w Krasnymstawie

Pływacy Wisły zajęli tam piąte miejsce w klasyfikacji drużynowej z dorobkiem 109 punktów. W sumie wywalczyli też sześć medali: dwa srebrne i cztery brązowe. Na podium stawali: Bartłomiej Koncki (dwa razy), Gabriela Król, Oliwia Ciepielewsk, Nikola Jasik oraz sztafeta 4 x 100 m stylem zmiennym. W Rykach, gdzie odbywała się IV runda Ligi Dzieci i Młodzików Wisła była szósta z dorobkiem 70 punktów. Puławianie do domu zabrali za to cztery medale: dwa złote (Hubert Zaczek i Mateusz Sala), srebrny (Mateusz Sala) i brązowy (sztafeta 4 x 50 m stylem zmiennym). (LUKISZ)

WYNIKI IV RUNDY LIGI OPEN 2019

1. Olimpia Lublin – 252 punktów, 2. Orka Zamość – 172, 3. Fala Kraśnik – 153, 4. Wodnik Krasny-staw – 123, 5. Wisła Puławy – 109.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IV RUNDACH

1. Olimpia – 914, 2. Fala – 719, 3. Orka – 495, 4. AZS UMCS – 387, 5. Wodnik – 362, 6. Wisła – 340, 12. Swim 10 Puławy – 65.

WYNIKI IV RUNDY LIGI DZIECI I MŁODZIKÓW 2019

1. Sparta Biłgoraj – 230, 2. Olimpia – 202, 3. Fala – 158, 4. Skarpa – 139, 5. Lublinianka – 79, 6. Wisła – 70.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IV RUNDACH

1. Sparta – 974, 2. Olimpia – 734, 3. Fala – 636, 4. Skarpa – 421, 5. Lublinianka – 399, 6. Olimpijczyk 23 – 307, 7. Orka – 290, 8. Wisła – 206, 16. Swim 10 Puławy – 10.

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Wisły długo kazali swoim kibicom czekać na czwarte zwycięstwo w tym sezonie, ale w końcu się udało. Chyba niewiele osób spodziewało się, że puławianie zdobędą trzy punkty akurat w Świdniku. A tymczasem Duma Powiśla pokonała rywali 1:0. Jutro na stadionie MOSiR zamelduje się Podhale Nowy Targ (godz. 15)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dla Wisły to była pierwsza, ligowa wygrana od 31 sierpnia. Trzeba dodać, że podopieczni Marcina Popławskiego drugi raz z rzędu zachowali czyste konto. A w poprzednich pięciu meczach stracili aż 11 bramek. Kolejna dobra informacja, to powrót do gry Mateusza Pielacha. Kapitan zespołu długo leczył kontuzję, ale już w poprzedniej kolejce siedział na

ławce rezerwowych. Teraz znowu pojawił się na boisku i od razu w podstawowym składzie.

Przed pierwszym gwizdkiem świdniczanie mogli się szczycić mianem niepokonanych u siebie. Na dodatek punktowali w każdym z siedmiu ostatnimi spotkań. Pięć z nich wygrali, a dwa zremisowali. Pierwsze fragmenty zawodów były ciekawe. Najpierw dobrą szansę zmarnował Michał Zuber, a po chwili Krzysztof Kurek musiał się wykaazać przy okazji akcji Wojciecha Białka. Piłka trafiła jednak do Dominika Malugi. Ten uderzył na bramkę, ale świetną interwencją popisał się Rafał Kiczuk, który asekurował swojego bramkarza i na linii odbił piłkę.

Niestety, mecz szybko stracił na atrakcyjności. Brakowało groźnych akcji. A jak się okazało, kluczowa dla losów spotkania była sytuacja z 40 minut. Wówczas

na strzał zdecydował się Piotr Zmorzyński. Trafił jednak w rękę Malugi. Sędzia zdecydował się podyktować rzut karny, a zawodnik Avii w drugim meczu sprokurował już trzecią jedenastkę. Odpowiedzialność wziął na siebie Krystian Puton i dał Wiśle upragnione prowadzenie, które goście zabrali na drugą połowę.

Po zmianie stron obie ekipy miały swoje szanse. Kurek dobrze obronił strzał Damiana Szpaka, a w doskonałej sytuacji zle w piłkę trafił Michał Kobiłka. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem Szpak przegrał pojedynek sam na sam z Kurkiem. Napastnik Avii w końcówce przymierzył jeszcze w boczną siatkę. Ostatecznie defensywa doprowadzona przez Pielacha nie dała się już zaskoczyć i trzy „oczka” pojechały do Puław.

Jutro Duma Powiśla spróbuje pójść za ciosem przy

Wisła wygrała pierwszy mecz w lidze od 31 sierpnia

okazji meczu z Podhalem. Tak się jednak składa, że rywale od kilku tygodni spisują się dużo lepiej. Z czterech ostatnich występów wygrali dwa, a dwa zremisowali. Nie udało im się jednak jeszcze w tym sezonie zdobyć kompletu punktów w gościach. Gospodarze liczą, że po końcowym gwizdku w sobotę nic się w tym temacie nie zmieni.

Avia Świdnik – Wisła Puławy 0:1 (0:1)

Bramka: K. Puton (44-z karnego).

Avia: Szelong – Kuliga, Myktytn, Głaz, Kukułowicz, Wójcik (67 Kołodziej), Maluga, Mroczek (67 Ozimek), Szpak, Prędota (76 Górka), Białek.

Wisła: Kurek – Wolanin (79 Bernat), Kiczuk, Pielach, Barański, Kacprzycki (72 Chudyba), K. Puton (90+2 Szczotka), Zuber, Kobiłka, Zmorzyński, Żelisko (72 Wojczuk).

Żółte kartki: Maluga – Żelisko.

Sędziował: Łukasz Szczotko (Lublin).

Pięciu graczy Azotów wystąpiło w kadrze

PIŁKA RĘCZNA Korzystając z przerwy w rozgrywkach PGNiG Superligi reprezentacja Polski w składzie z zawodnikami Azotów Puławy udała się na turniej towarzyski do Argentyny. Pierwsze spotkanie Biało-Czerwoni mają już za sobą. Rywalem była kadra B Hiszpanii, a zawody zakończyły się remisem 24:24

Patryk Rombel zdecydował się zabrać do Ameryki Południowej aż pięciu piłkarzy Azotów. W tym gronie znaleźli się: Piotr Jarosiewicz, Michał Szyba, Antoni Łangowski, Rafał Przybylski, a także Dawid Dawydzik. Szczególnie zadowolony ze swojego pierwszego występu powinien być Jarosiewicz. Skrzydłowy ekipy z Puław razem z Kamillem Syprzakim był najsukuteczniejszym gra-



Piotr Jarosiewicz w meczu z Hiszpanią zdobył dla reprezentacji Polski cztery bramki

Jak przebiegało spotkanie? Po pierwszej bardzo wyrównanej połowie (11:12) Polacy dużo lepiej spisali się po zmianie stron. Szybko uzyskali bezpieczną zaliczkę – 16:11 w 38 minucie meczu. Niestety, nie potrafili utrzymać przewagi. Rywale systematycznie odrabiali straty i w 55 minucie wyszli nawet na prowadzenie 22:21. Emocji nie brakowało w końcowych minutach. Nasza drużyna przegrywała jedną bramką, ale miała zwycięstwo na wyciągnięcie ręki, bo prowadziła 24:23 po celnym rzucie Łangowskiego. Hiszpanie zdołali jeszcze wyrównać, chociaż mieli na to jedynie 23 sekundy. Bohaterem po stronie zespołu trenera Rombela był bramkarz PGE Vive Kielce – Mateusz Kornecki. Nie dość,

czem Biało-Czerwonych. Zawody zakończył z dorobkiem czterech bramek. Trzy do

dorobku naszej kadry dorzucił Szyba, dwie Łangowski, a jedną Przybylski. Trzeba jeszcze

dodać, że z powodu kontuzji nie mógł wystąpić Paweł Podsiadło.

że świetnie wywiązywał się ze swoich obowiązków i bronił ze skutecznością 46 procent, to na dodatek rzutem przez całe boisko zaliczył nawet jedno trafienie.

W czwartek Biało-Czerwoni grali z Argentyną, ale to spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania. Z kolei w nocy z piątku na sobotę czeka nas jeszcze starcie z Rosją (o godz. 0:55 polskiego czasu, transmisja na TVP Sport).

(LUKISZ)

Polska – Hiszpania B 24:24 (11:12)

Polska: Kornecki 1, Morawski – Jarosiewicz 4, Syprzak 4, Szyba 3, Moryto 3, M. Gębala 3, Łangowski 2, M. Pilotowski 2, Kondratyuk 1, Przybylski 1, Walczak, Krajewski, Szpera, Genda, Dawydzik.

Hiszpania: Hernandez 1, Ledo 1 – Pecina, Garcandia, Bazan, Azkue 1, Rodriguez 2, Gomez 1, Martinez 1, Tarrafeta 1, Paredes 1, Serradilla, J. Fernandez 7, Garcia 1, D. Fernandez 2, Odriozola.

POWIŚLE PUŁAWSKIE 80 LAT TEMU (16)

„Polacy mogą mieć tylko jednego pana – Niemca”

(Hitler w rozmowie z Schirachem i Frankiem, początek X 1939 r.)



Do opustoszałych i zniszczonych Puław, zajętych przez Niemców, wracają mieszkańcy. Wspomina Ryszard Towalski:

„15 września Puławy zajął 14 korpus zmotoryzowany Wehrmacht, tworząc przyczółek przy Wiśle. Wkroczenie tego korpusu do Puław nie nastąpiło już Niemcom żadnych trudności. Ułożyli belki na półkolistej konstrukcji opuszczonego na ziemię pierwszego prześła mostowego, to pozwoliło na przejazd jednostek zmotoryzowanych i pancernych. W ten sposób Niemcy zajęli miasto w 60 proc. Spalone i zniszczone.

W kierunku przepraw i mostów mierzali również uchodźcy spoza Powiśla Puławskiego. Nieraz z bardzo odległych miejscowości. Przejście przez Wisłę nie było jednak łatwe. Aby posterunki niemieckie przepuściły, należało posiadać odpowiednią przepustkę. Przeżycia z tym związane tak opisuje Stanisław Rybicki, ewakuowany z Częstochowy (tekst podano za Sławomirem Paciem):

„Z Kodnia pojechaliśmy do Radzyna, a potem przeprawiliśmy się wbród przez Wieprz i dotarliśmy wreszcie 24 czy 25 września do Puław. Tu spotkaliśmy po raz pierwszy oddziały niemieckie.

W Puławach musieliśmy się zatrzymać dwa dni, młodszy syn przeziębził się, leżał w gorączce, ja zaś biegałem, starając się otrzymać przepustkę na przejazd przez zamknięty most na Wiśle. Znajomość języka pomogła mi wydosłać przepustkę”.

...

W owym czasie przez Puławy przejeżdżał znany polski prozaik i dramaturg, Miron Białoszewski. Oto, jak wspominał ten pobyt:

„... wyszedłem zwiedzać Puławy. Czarna ulica główna, idąca do mostu. Wypalona.

Niemcy zmieniają nazwę mostu na „Magdeburgski”

Ludzi było mało. Szukałem Puław Czartoryskich. Świątyni Sybilli. Nie chciałem nikogo o to pytać. Szedłem trochę jak z pielgrzymką. Na niucha. I trafiłem. Park, a w parku świątynia Sybilli. Ta okrągła, - tak, to to.

Drzewa szumiały. Wysockie. Jeszcze pełne liści. Szumiały i szumiały. W dole jakieś wody, odnogi od Wisły, stawy, zarośnięte, pożółcone. Ani żywego ducha, jak sięgnąć okiem. Tylko szum i szum.

Zacząłem szukać wejścia do Sybilli. Do górnej kondygnacji nie było dostępu. Ale była kondygnacja dolna, w której też spodziewałem się wiele. Zszedłem po zboczach. Były do niej wrota, jak do stodoły. Spróbowałem otworzyć. Podały się ze skrzypieniem. Wszedłem do środka. Okrągło. Półki pełne pudełeczek. A podłoga cała w bałaganie, pełna ludzkich kup, papierosów, pokrzywek i rupiec. (...) Zamknąłem Sybillę na wierzeje. Wyszedłem w szumiący park, pochodziłem, popatrzyłem. Było smutnie”.

...

Jakie były reakcje na napotykanym Niemców? Oto wspomnienie mieszkanki podpuławskiej wsi: „...tuż przed zachodem słońca, wszedł od podwórza żołnierz. Byliśmy przed ganikiem dużą grupą, bo cała rodzina i krewni u babki znaleźli schronienie. Stał przed nami w szarym, stalowym mundurze, wysoki, jakiś kanciasty. W żelaznym hełmie na głowie. Patrzył na nas z zaciekawieniem i uśmiechem, który błąkał mu się na wargach. My patrzyliśmy na niego zaskoczeni i milczący. Wydał mi się groźny i obcy. Trzymał w ręku czerwony, pleciony sznur i lekko nim poruszał. W końcu przemówił, ale nikt z nas go nie zrozu-

...

Uczestnicy życia codziennego w Puławach coraz częściej zaczęli zgłaszać obawy, że zmiany przeprowadzone przez wojskową administrację okupanta doprowadzą do traktowania miasta jako „Urdentsche Stadt” (miasto rdzennie niemieckie). Niemcom m.in. przeszkadza-

ł. Popatrzył na mnie i z ust jego znów odezwał się bełkot. Powtarzał ustawicznie: „polnisch Ulan, polnisch Ulan, polnisch Ulan”. Wzrok przeniosłem na sznur, ale nie wiedziałam, co to znaczy. Wtem ktoś z naszego grona powiedział głośno: – On chyba mówił, że znalazł sznur polskiego ulana, bo on przecież trzyma sznur. Niemiec, uśmiechając się do mnie, wyciągnął rękę podając mi sznur. Bałam się dotknąć tego przedmiotu i do dziś nie wiem dlaczego.

W chwili obecnej, gdy to wspominam i odtwarzam w pamięci tę scenę, widzę jasno, ile było w tym śmiechu geście pogardy i ironii. On dawał mi sznur, chcąc przez to podkreślić, że tyle pozostało po naszym wojsku i domniemanej potędze militarnej”.

Z kolei mieszkanka Woli Członkowskiej wspomina:

„... jadą 4 samochody hitlerowskie przez naszą wieś. Jadą tacy uradowani, w których też spodziewałem się wiele. Zszedłem po zboczach. Były do niej wrota, jak do stodoły. Spróbowałem otworzyć. Podały się ze skrzypieniem. Wszedłem do środka. Okrągło. Półki pełne pudełeczek. A podłoga cała w bałaganie, pełna ludzkich kup, papierosów, pokrzywek i rupiec. (...) Zamknąłem Sybillę na wierzeje. Wyszedłem w szumiący park, pochodziłem, popatrzyłem. Było smutnie”.

„Niemiecka poczta” w Puławach

działa umieszczona na moście w 1934 r. tablica informująca, że jest to „Most im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego”. Zmienili tę nazwę na „Most Magdeburgski”.

W tej codziennej udręce zaczęli pojawiać się ludzie niosący pomoc innym. Wspaniałą kartę zapisała tu Jadwiga Kretes, niezwykle aktywna nie tylko w pierwszych dniach wojny, ale również wtedy, gdy Polacy zaczęli odczuwać koszmarnego czasu. Oto spisane przez nią wspomnienie:

„Koło mostu zobaczyłam spalony dach kościoła, a na górze mnóstwo ludzi. Na dole przy bramie stał żołnierz niemiecki z karabinem. Okazało się, że ci ludzie to byli pierwsze ofiary >>> łapani <<< na roboty przymusowe.

Przez Puławy przechodziły kolumny jeńców. Było w domu trochę tytoniu. Nakrąjałyśmy trzy torebki. Jedną wziął brat, a dwie my z siostrą. Miasto było zdruzgotane w swym sielankowym, przedwojennym spokoju. Poszliśmy w stronę parku. Ulicą Głęboką szło nasze polskie wojsko, konwojowane przez niemieckich żołnierzy. Niezapomniany widok. Na przedzie oficerowie w swych pięknych w kroju płaszczach, czapkach rogatywkach, o dumnych twarzach lecz spuszczonej oczach. Ludzie stali z boku z koszami pomidorów i owoców, dawali żołnierzom. My daliśmy tytoń.

(...) Pewnego razu zobaczyliśmy obok chodnika leżącego młodego, nieprzytomnego mężczyznę. Podnieśliśmy go i przyprowadziliśmy do domu. Poprosiliśmy felczerkę panią Helę Prószyńską, aby udzieliła mu pomocy lekarskiej. Po dziesięciu dniach zjawiała się matka żołnierza, która dorożką szukała syna

po całej linii frontu – i odnalazła go w naszym domu.

Ta błakająca się masa ludzka stała za płotem otaczającym budynek oficera w oczekiwaniu na przepustkę, umożliwiającą przeprawienie się na drugi koniec Wisły. Widząc to udręczenie ludzkie siostra moja zorganizowała harcerki, aby w kuchni Szkoły Ziemianek, korzystając ze szkolnego ogrodu, gotować jarzynową zupę, aby dać tym biedakom trochę ciepłej strawy. Nie miałyśmy wiele naczyń, niektórzy więc podawali czapki, inni wyciągali złożone dłonie. Pewnego razu siostra uprosiła niemieckiego komendanta, aby pozwolił zupę zanieść jeńcom zakwaterowanym w koszarach, gdzie zatrzymywali się w przerwie dalszego marszu. Pozwolił. Nośliśmy codziennie jeden kościół zupy dla naszych żołnierzy – jeńców. Za nami siedzi żołnierz niemiecki z karabinem. Jeden z oficerów prosił mnie, abym kupiła mu papierosów. Nie przyjąłem pieniędzy, tłumacząc, że dziś jesteśmy, a następnego dnia mogą nas nie puścić. Istotnie. Zmienił się komendant. Zabroniono nam wstępu do koszar i w ogóle gotowania”.

...

Na zajętych przez wojska niemieckie terenie utworzono zarząd wojskowy. Lubelszczyzna wraz z województwami: łódzkim, kieleckim i częścią warszawskiego weszła w skład utworzonego 3 października 1939 r. wojskowego okręgu okupacyjnego „Łódź”, którym dowodzili kolejno m.in. gen. Gerd von Rundstedt, gen. Johannes Blaskowitz, C. von Gienanth. Lubelszczyznę okupowała wtedy 10 armia gen. Waltera von Reichenau. W terenie władze objęły komendantury polowe i garnizonowe. Województwo lubelskie zostało podzielone na 3 okręgi: IV korpusu z siedzibą sztabu w Lubli-

Posterunek niemiecki przy Bramie Mostowej

nie (dowódca IV korpusu 10 armii gen. Von Schwedler), X korpusu z siedzibą w Siedlcach (dowódca X korpusu 8 armii gen. Von. Ulex) oraz XVII korpusu w Zamościu (dowódca XVII 14 armii gen. Kienitz).

Przy jednostkach okupujących powołano specjalny plan w postaci administracji cywilnej, na czele którego stał dr Kessler, bezpośrednio podległy szefowi cywilnemu przy zarządzie wojskowym okupowanych ziem polskich, Hansowi Frankowi. Natomiast u boku Wehrmachtu, do każdej z pięciu armii na jeźdźcy, przydzielono po jednej specjalnej grupie operacyjnej policji bezpieczeństwa i SD, tzw. Einsatzgruppen. Formację tę na zgarniętych terenach państwa polskiego stosowały na szeroką skalę terror, dopuszczały się mordowania bezbronnej ludności cywilnej. Do ich dyspozycji oddano specjalne siły policyjne, wystawione przez pozycję porządkową (Ordnungspolizei; ORPO). Na terenie całego powiatu puławskiego złą sławą upamiętnił się 102 batalion policyjny (pod dowództwem mjr. Zicha) grupy policyjnej nr 2 gen. Mjr. Roettiga. Przy siłach policyjnych utworzono specjalne sądy doraźne mające za zadanie „niszczenie” osób poszukiwanych, a niebezpiecznych dla Rzeszy.

26 października 1939 r. wszedł w życie dekret Hitlera o utworzeniu na części okupowanych przez Niemców, nie włączonych się do Rzeszy, ziem polskich Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych obszarów polskich. W jego skład, jako jeden z czterech dystryktów, weszło województwo lubelskie.

ANDRZEJ TOŁPYHO
• ZA TYDZIEŃ: CHWAŁA BOHATEROM!